WIERSZ

PRZY REASSUMPCYI

TRYBUNAŁU KORONNEGO

w LUBLINIE

od Szkół Wydziałowych Lubelſkich

Dnia 28. Kwietnia. Roku 1783.

W Ten czas gdy przeſtał gościć wiek złoty z Ziemiany
Gdy ſię rwał Bogow z ludźmi związek ukochany
J ty Aſtreo! * ziemi zrzekłſzy ſię wraz z Bogi
Poſzłaś od nas wzgardziwſzy ſkażonemi progi.

Odkąd Cię tylko ludzie zrazili wyrodni
Opuściłas zelżone ſciekiem tylu zbrodni
Lądy naſze i morza, takie darzyć ſtrony
Wolałaś, gdzie był godniey Twoy Ołtarz kadzony.

Był to błąd owych wiekow kędy nieobacznie
Wſzyſtko ſię budowało ſłabo i opacznie,
Nie wczas poznano pierwſzych Architektow winy.
Ow zmylił, tego gniotły niewinne ruiny.

(*) Aſtrea *znaczy boginią ſprawiedliwoſci, która po ſkończonym wieku złotym kiedy Bogowie z ludzmi przemieſzkiwali, przy odeyſciu tychże Bogow dla nieprawości ludzkiey także ziemię opuſciła.*

Doie-

Dopiero kiedy narod ludzki wſtał z letargu,
Przetarł oczy, wziął przed ſię zabieg co w zatargu
Niesforne do rozprawy pohamował zwody,
Wrociłaś niſzczyć ſzczęſcia naſzego przeſzkody.

J odtąd nie ma prawie tak ciemney Krainy,
Gdzieby ſwey *Sprawiedliwość* nie miała Swiątyni,
Naſz Narod dawno ſwięte z nią zawarł przymierze
Daiąc iey prawe Sądy w przyiemney ofierze.

Ty iey Swiątynią wielką Trybunale Głowny
Koronny! w Tobie wſzakże ma Koſcioł ſzanowny,
Ołtarz z proſtych ſerc waſzych Sędziowie ſię ſkłada
W ten czas gdy miłość prawdy całym Sądem włada.

Zaſado publicznego ſzczęścia, związku zgody!
Co w iedno rożne ſprzągaſz miłoſcią Narody,
Utrzymuieſz każdego w ſwych klubach, á ſwoiem
Mierząc prawem, za lubym daieſz zyć pokoiem

Bez Ciebie coż bydz może w karbie należytym,
Mocnieyſzy iak chce mąci ludem poſpolitym,
Obrona niewinności czeka na twe zdanie,
Od ciebie pomoc cnocie, á złości karanie.

Gdy w nierządzie obmierzłym praw powſtaie wzgarda,
Jntereſs, przemoc, duma gorę biorze harda,
J gdy każdy nie pewien ſwego żyie w trwodze,
Ty iedna gromiſz takie nieprawości ſrodze.

Ale

Ale iak ieſt rzecz bardzo delikatney miary
J ſzczególnę poſiadać ma takowy dary
Który drugiego ważyć maiątek ſię ſięga,
Lub życie, ſławę, lub co dwie ſtrony rozprzęga:

Tak pewna, że gdy Sądu gwichtem ſprawiedliwym
Słuſzną karę odbiera zawiść co kłem mſciwym
J niewinnych nagaba, i ſpokoyność wzruſza,
Trwaley politycznego ciała żyie duſza.

Szczęsliwy kto ſumnienie biorąc za prawidło
Nie daie ſię uwodzić zawiścią obrzydłą
J biorąc iak ſą rzeczy, każdą w ſwym ſzacunku,
Umie bacznie rozſądzać ſłuſzność od traſunku.

Czyli przed nim kto prawdę mowi, czyli tłumi,
Jnaczey mowić niżli rzecz każe nie umi,
A gardząc podłym duchow przewrotnych nieſtatkiem
Kocha prawdę, á fałsze gromi ſił oſtatkiem.

Dały nam Nieba Króla wybranego z wiela,
Pod Jego berłem krzywda dzwigać ſię oſmiela,
Nie intereſs iuż prawa piſze, nie gwałt ſądzi
Odkąd Staniſław Mądry ſwoim ludem rządzi.

Przemoc co pod ſwe ſłabſzych podbiiała rządy,
Która każiła Trony i Koſciol i Sądy
Sciśniona: iuż ſię więcey do ſił nie udawa,
Ten tylko ma wygraną czyia lepſza ſprawa.

Do-

Doſzedłeś Nayiaſnieyſzy Trybunale chwały
Gdy Cię u ſiebie Kraie Wielkopolſkie miały;
Jściłeś wolą prawa ſłuſznymi wyroki
Tymi ſię Sędziow ſława chce nabywać kroki.

W drugie ſiedliſko zwracaſz Sądową powagę,
By Małopolſce oddać ſłuſzną rownowagę
Sprawiedliwości, aby zarowno Cię tłumem
Wielbili ci i tamci ſercem i rozumem.

Wita Was głoſem ſerca Obywatel liczny,
Chętnie pod wymiar daiąc ſpraw rodzay rozliczny,
A iako zna że Krola Dobrego kochacie
Ufa wyrokom Waſzym, ktore dawać macie.

Szkóły mądrego Rządu owoc znakomity,
W nich naſtępcy na Waſzych Urzędow zaſzczyty
Pełni ſłużenia ſwoiey Oyczyznie ochoty
Zbierać będą przykłady wierności i cnoty.

Wſparty powagą Tronu Namieſtniczy Sądzie!
Wſzakże gdy przy odbytych trudow ſtanieſz lądzie
Narod Twe czyny będzie rozbierał i ſądził,
Krol rzecze: że w ſrzod troſkow cnotliwymi rządził.